



ODLOT KULTURALNY

Katarzyna Janowska Cieszcie się, życie!



Na scenie ściana przykryta ekranami. W każdym okienku toczy się życie. – I ty umrzesz, i ty umrzesz, i ty umrzesz – krzyczy kobieta w żałobie. To jedyna pewność i równość, jakiej doświadczamy. Ale warunki, w jakich będziemy umierać, zależą od naszego miejsca na społecznych schodach.

Pamięć dobrych dni

Dramat napisała poetka Anna Podczaszy, spektakl wyreżyserowała aktorka Magda Skiba, główną rolę w monodramie „Zapowiada się ładny dzień” gra Joanna Gonschorek, aktorka Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy, w serialu „Skazana” gra strażniczkę więzienną Swietę. Podczas pierwszej edycji festiwalu sztuki aktorskiej Teatropolis w Łodzi zdobyła za tę rolę Grand Prix.

To jest opowieść o śmierci, ale poprzedzonej życiem. Życie jest ważne. Bohaterka je lubi. Cieszy się wspólnymi z mężem przejażdżkami do lasu. W samochodzie ściga rajstopy, wystawia na zewnątrz nogi pięćdziesięciolatki, pije piwo, pali fajki, śmieje się. Perfekcyjnie wmontowane w spektakl projekcje wideo Karola Budrewicza dają wgląd w codzienność bohaterki. Śmierć zawieszona w pierwszej scenie przychodzi. Do szpitala trafia mąż. Rak. Nie ma nadziei, choć ona usilnie jej szuka. Próbuje namówić kolegów, żeby odwiedzili go w szpitalu. Napili się piwa, zapalili fajkę. Ale ciągle coś im wypada. Każą pozdrowić, dobrze, że jest mu lepiej, choć ona mówi, że gorzej. Koniec. Zostaje sama. Rozpacz, lęk, samotność Joanna Gonschorek gra bez wielkich gestów. Jest szczera w ciele, które pożegnało się z młodością i zaczyna chorować. Jednym ruchem potrafi zmienić nastrój. Doskonale przeciętna umierająca z sąsiedztwa. Ale jednocześnie całkiem nieprzeciętna. Kiedy w zderzeniu z bezdusznym systemem NFZ staje się anonimowym numerem w kolejce do zabiegu, na który pewnie się nie doczeka, ma w sobie pamięć dobrych dni. Cieszcie się, życie, zapowiada się ładny dzień – zachęca.

Mroczny zachód słońca

Podejrzewam, że pamięci dobrych dni brakuje bohaterowi filmu Michela Franco „Sundown” z Timem Rothem w roli głównej. Uderzyło mnie, że skromny monodram z Legnicy i film meksykańskiego reżysera, który był objawieniem festiwalu filmowego w Wenecji, można przeczytać jako awers i rewers. Neil Bennett wraz z siostrą (Charlotte Gainsbourg) i dwójką nastoletnich dzieci spędza wakacje w luksusowym ośrodku w Acapulco. Nowoczesne wnętrza, basen



z cudownymi widokami i czwórka totalnie znudzonych bogaczy. Z letargu wyrывa ich telefon z informacją o śmierci nestorki rodu. Pędzą do samolotu. Na lotnisku okazuje się, że Neil zapomniał paszportu. Rodzina odlatuje, on zostaje i każe się zawieźć taksówkarzowi do jakiegokolwiek hotelu. Śmierć staje się okazją, żeby wreszcie pożyć. Reżyser nieśpiesznie ujawnia szczegóły z życia bohatera.

Tim Roth jest mistrzowski w tej roli. Prawie się nie odzywa. Spojrzenie, drobny gest, twarz zwrócona do słońca – z drobiazgów tka opowieść o swoim bohaterze. W szortach i lnianej koszuli, siedząc na zatłoczonej, brzydkiej plaży, całymi dniami sący piwo. Uprawia seks z przypadkowo poznaną sprzedawczynią ze sklepiku z pamiątkami. Spędza czas z jej znajomymi. Wychodzi ze swojego życia bez żalu, odcina się od rodziny, zrzeka się majątku. Na taki gest, jak słyszymy, pozwalają sobie tylko ci, którzy nigdy nie musieli starać się o pieniądze. Neil dostaje od rodziny dożywotnią pensję i ubezpieczenie zdrowotne. Może bezpiecznie snuć się po życiu, udając, że żyje jak jego biedni znajomi.

Joanna Gonschorek i Tim Roth, oboje oszczędni w sztuce aktorskiej, prowadzą widzów w różne ścieżki egzystencji

Czujemy napięcie, zaraz coś się wydarzy. To Acapulco, najbardziej niebezpieczne miasto Meksyku. Nie wiadomo, kiedy biedacy rzucą się do gardła komuś, kto ma więcej od nich. Michel Franco to przecież autor nagrodzonego w Wenecji dystopijnego filmu „Nowy porządek”. Biedacy walczą w nim o krople wody, a w tym czasie bogaci urządzają balangę na sto fajerek. Ale impreza się kończy. Ci, którzy nie mają nic, idą po tych, którzy nie wiedzą, co zrobić ze swoim bogactwem. Finał „Nowego porządku” przeraża. A co z bohaterem „Sundown”? Jest chory, niewiele mu zostało. W przeciwieństwie do bohaterów monodramu „Zapowiada się ładny dzień” stać go, żeby leczyć się w najlepszej klinice. Ale jak zawsze ucieka od problemu, od dziewczyny, która staje się bliska, dzieci, które podobno kocha. Czy to kryzys wieku średniego, kryzys męskości, choroba? Przyczyna nie ma znaczenia. Dziedzicowi milionowej fortuny każdy dzień zapowiadał się ładnie, a mimo to jego skok na życie jest równie nieudany jak jego życie. Joanna Gonschorek i Tim Roth, oboje oszczędni i perfekcyjni w sztuce aktorskiej, prowadzą widzów w różne ścieżki egzystencji. Warto za nimi iść. **N**